



MINISTER GENERALIS
ORDINIS FRATRUM MINORUM CONVENTUALIUM

Prot. N. 730/2020

Rzym, 4 października 2020 r.

**Słowa pozdrowienia i refleksje z okazji uroczystości św. Franciszka z
Asyżu**

Drodzy bracia, w dzisiejszą uroczystość pragnę przekazać każdemu z was moje pozdrowienia, życząc już w pierwszych słowach tego listu jak najlepszych i owocnych obchodów.

Jak dobrze wiemy, *Bracia wszyscy* to tytuł encykliki o braterstwie i przyjaźni społecznej, którą w tych dniach papież Franciszek podarowuje światu. Jest to tytuł zainspirowany pismami serafickiego ojca: „Zważajmy, bracia wszyscy, na dobrego Pasterza, który dla zbawienia swych owiec wycierpiał mękę krzyżową” (Np 6, 1).

Skłoniło mnie to do zawarcia w tym liście kilku refleksji na niektóre tematy, które uważam za niezwykle istotne dla odnowy naszej wierności charyzmatowi. Chcę podzielić się z wami moim punktem widzenia na te sprawy.

Zanim przedstawię moje przemyślenia, chcę podkreślić, że bardzo leży mi na sercu przekazanie wam moich głębokich uczuć, szacunku i wdzięczności. Zapewniam o mojej nieustannej modlitwie za każdego z was. Drodzy bracia, bardzo doceniam to, co każda wspólnota Zakonu daje Kościołowi i światu.

Jeszcze raz pragnę okazać bliskość braciom i wspólnotom cierpiącym z powodu wirusa, niesprzyjających sytuacji społeczno-politycznych czy z innych powodów.

Moja refleksja koncentruje się wokół **poważnego zagrożenia** dla braterstwa: postawy „przypisującej sobie panowanie”, albo po prostu postawy „żądzy władzy”, a także wokół **ogromnego potencjału**, jakim jest bezinteresowność.

„Nie tak będzie pośród braci”

Gdy władza staje się stylem życia, hermeneutyką i programem

Podobnie, wszyscy bracia niech nie mają w tym władzy i panowania, a już najbardziej pomiędzy sobą. W Ewangelii Pan mówi bowiem: Władcy narodów panują nad nimi, a ci, którzy są wielcy, sprawują nad nimi władzę (por. Mt 20, 25). Nie tak będzie pośród braci (por. Mt 20, 26a), lecz kto z nich chciałby być większy, niech stanie się ich ministrem i sługą (por. Mt 20, 26b), a kto wśród nich jest większy, niech stanie się jako mniejszy (por. Łk 22, 26) (1 Reg 5, 9-12).

Czcić postać Brata z Asyżu bez poważnego przemyślenia własnego życia mogłoby doprowadzić nas do wielkiej sprzeczności. Jak często powtarzam, nasza rzeczywistość ludzi

grzesznych czyni nas mimowolnie niespójnymi. Mówimy tutaj jednak o naszym programie życia i o prawdziwych kryteriach, które nim kierują i to dlatego ważne jest, aby każdy z nas wciąż na nowo odczytywał swoje życie w świetle Franciszka z Asyżu.

Dla *Biedaczyny* braterstwo jest wprost proporcjonalne do mniejszości (*minoritas*) i odwrotnie proporcjonalne do panowania-władzy. On po prostu utożsamiał się z ubogim i ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem oraz z kryteriami Ewangelii. Podziwiając ogołocenie Syna Bożego i uniżoność Jego Matki, Franciszek kładzie podwaliny pod swoją radykalną *minoritas*. Będąc człowiekiem wiernym Ewangelii, nie tylko odczuwa zachwyt, ale także przyjmuje jako pierwotne doświadczenie ojcostwo Boga i wynikającą z niego świadomość uniwersalnego braterstwa, jakie z doświadczenia ojcostwa Boga wyrasta. Jest to proste, ale znaczące doświadczenie, które wyzwala nową wizję rzeczywistości kościelnej i społecznej z jej procesami historycznymi, polityką, ekonomią, środkami produkcji itp. Dla św. Franciszka rozwiązaniem jest nie bycie panami, ale braćmi.

W doświadczeniu franciszkańskim słowo „bracia” nie tylko wskazuje na rodzinną rzeczywistość zakonników, ale także na sposób pojmowania świata, na sposób umiejscowienia się w historii. Właśnie dlatego słowo to staje się niewygodne, tak samo jak niewygodny jest Jezus, który, dzięki swemu wyborowi i głoszonej nauce, został ukrzyżowany nie tyle z rąk przedstawicieli imperium rzymskiego, ile klerykałnego systemu przywódców własnego narodu: klerykałnego systemu, który, przyzwyczajony do władzy, odrzuca zbawienie i nowość królestwa niebieskiego.

Św. Franciszek bardzo dobrze znał rozstrzygające słowa Pana Jezusa: *nie tak powinno być wśród was* (por. Mt 20, 25-26). Braterstwo jest konstytutywną częścią pierwotnej wspólnoty kościelnej. Ofiarując siebie na krzyżu, Jezus zrodził lud braci (Ef 2, 11-18). Zmartwychwstały Pan nazywa swoich uczniów „braćmi” (J 20, 17), zachęca wszystkich do powtórnego narodzenia się z wysoka (J 3, 3) i nadaje nową treść relacjom między braćmi (Mt 5, 21-26), włącznie z upomnieniem braterskim (Mt 18, 15 i n.).

Ci, którzy są powołani do braterskiej wspólnoty franciszkańskiej, powinni – na wzór Ewangelii – miłować się wzajemnie (1 Reg 11), uważać się za równych i za braci (1 Reg 6), okazywać poważanie i szacunek (1 Reg 7), wyjawiać z zaufaniem swoje potrzeby jeden drugiemu (2 Reg 6), służyć pokornie innym (1 Reg 6), wystrzegać się sprzeczek, szemrań, złości, miłować czynem, a nie słowem (1 Reg 11), z czułością (1 Reg 9; 2 Reg 6). Więcej, wspólnota braterska tworzy przestrzeń wolności, w której każdy zakonnik może rozwijać swoją osobowość zgodnie z natchnieniem Ducha Świętego, co wynika z atmosfery twórczej wolności, jaką się oddycha: bracia mogą nie być posłuszni ministrom w przypadku, gdy im nakazują coś sprzecznego z naszym sposobem życia (1 Reg 4). Te elementy są zawarte także w opisie, jaki dają nasze *Konstytucje* – zwłaszcza w numerach 1 i 2 – w odniesieniu do naszej tożsamości charyzmatycznej.

Historycy ruchu franciszkańskiego przypominają nam, że program życia zapoczątkowany przez św. Franciszka łączy w sobie aspiracje charakterystyczne dla średniowiecznego społeczeństwa: równość, praca w duchu solidarności i wzajemnej pomocy, życie wyrażające braterstwo, niedostatek podzielany z innymi, odrzucenie bogactwa nieuczciwie zdobywanego. Tym samym eklezjologia Franciszka z Asyżu jest eklezjologią „bez mocy

panowania”, ponieważ dla niego jest jasne, że moc Boża przejawia się w słabości i poniżeniu, a nie w wywyższaniu się czy panowaniu.

Jezus doprowadził Stary Testament do perfekcji, nadając niezwykłą wartość wielkodusznej miłości braterskiej, „słabym” wszystkich czasów, ubogim, cierpiącym. Biedna i w podeszłym wieku wdowa, paralytyk, grzesznica, dzieci, ślepiec, trędowaty, poganin, a nawet rzymski żołnierz... mogą stać się uprzywilejowani w królestwie Bożym. Jest tu odniesienie także do franciszkanów: władza ma być pojmowana jako służba i jako twórcze źródło braterstwa.

Drodzy bracia, braterstwo jest stylem życia, jest kryterium w pewnym sensie przekrojowym, jest przesłaniem, jest sposobem życia, jest świadectwem obecności Pana i Jego królestwa miłości i sprawiedliwości. Uciekajmy przed pokusą bycia „książętami”, czyli przed pokusą panowania, podporządkowywania sobie wszystkiego, i braci, i rzeczy materialnych, i wszechwiedzy...

Zwracam się ze szczególnym apelem do całego Zakonu, a zwłaszcza do nowych prowincji i kustodii, aby dostrzec tę pokusę, która uwodzi przez jakikolwiek rodzaj władzy, jak choćby szukanie popularności, zabieganie o własne korzyści, gonitwa za urzędami i dobrami materialnymi, prowadzenie intryg i kampanii propagandowych z zamiłowaniem do władzy itp. To wszystko zagraża wspólnocie!

Pełnienie posługi zakonnej, sprawowanie obowiązku, zarządzanie administracyjne, zasiadanie na katedrze uniwersyteckiej itp. nie czyni nas właścicielami tego wszystkiego. Nie jesteśmy też właścicielami osiągnięć kultury drugiego człowieka, ani jego wiedzy: powinniśmy raczej odnaleźć się w umiejętności słuchania, wdzięczności, akceptacji, szacunku, ponieważ jesteśmy uczniami Mistrza i Jego Ewangelii, i wszyscy zamieszkujemy w tym samym domu, we wspólnym domu.

Nie jesteśmy nawet właścicielami *sacrum*, ani liturgii, ani miejsca przewodniczenia w prezbiterium. Nierzadko wydaje się – w naszym czasie życia kościelnego – że niektórzy, ubrani w szaty liturgiczne, przyznają sobie samym władzę nad *sacrum*, a nie Panu Bogu; zamiast „zniknąć” za znakami liturgicznymi, raczej opierają się na nich po to, aby „pokazać się”. Niech oddali się od nas ta pokusa! Papież Franciszek poświęcił wiele miejsca temu zagadnieniu, mówiąc choćby o „duchowej światowości” (*Evangelii gaudium*, nr 93-104).

Również nasz habit franciszkański niekiedy jest noszony nie jako znak, ale jako otrzymana „inwestytura” kościelna: i być może zwykli ludzie w ten sposób to postrzegają, ale czynią to tylko z szacunku do Pana Boga; jeśli zaś my sami tak siebie widzimy, jako tych, którym „nadano jakąś władzę”, to raczej jest to targnięciem się na charyzmat i także na krzyż.

Niech naszą radością, jako ludzi Kościoła, będzie prostota. Nie mamy innej władzy, jak ta, by być blisko ludzi pokornych, prześladowanych, prostych, udręczonych, chorych, wykluczonych, łagodnych sercem, wierzących, młodych i starców, imigrantów i biednych, blisko każdego z braci – nawet tych trudnych i problematycznych – świętego ludu Bożego. Niech nasze świadectwo jako ludzi pełniących służbę Bożą przyczynia się do tworzenia coraz bardziej braterskiego świata w naszym otoczeniu!

Ponad to, co wymierne – bezinteresowność
„Oddawać wszystko Panu” – konsekwencja braterstwa i owocne źródło przyszłości

Oddajmy Panu Bogu najwyższemu i największemu wszystko dobro i uznajmy, że wszelkie dobra do Niego samego należą, i za wszystko dziękujemy Temu, od którego wszelkie dobra pochodzą. On sam, najwyższy i największy, Bóg jedynie prawdziwy, niech ma i niech Mu zostaną oddane i niech On sam otrzyma wszelką cześć i uszanowanie, wszelkie uwielbienia i błogostawieństwa, wszelkie dziękczynienia i wszelką chwałę, bo do Niego należy wszelkie dobro i On sam jedynie jest dobry (por. Łk 18, 19) (1 Reg 17, 17-19).

Jednym z przejawów uznania „braterstwa” jako kryterium przynależności do świata jest bezinteresowność. Papież Franciszek wielokrotnie nalegał na konieczność poszerzenia samego pojęcia solidarności i sprawiedliwości o pojęcie dostatku dóbr dla wszystkich i o darmowość. Sprawiedliwość domaga się dać drugiemu to, co się należy. Uczciwość domaga się równego traktowania. Z kolei zapewnienie dostatku dóbr wymaga darmo okazanej miłości, czyniącej życie dostatnym, jak mówi Pismo Święte, bez miary, poza jakąkolwiek kalkulacją.

Św. Franciszek zachęca nas, abyśmy oddali Panu wszelkie dobra i żyli z wdzięcznością. Wdzięczność staje się czymś darmowym: ofiarować światu nie tylko to, co jest słuszne, ale także to, co może świadczyć o dobroci Pana. Bóg Ojciec wskazał nam punkt, do którego jest w stanie dotrzeć Jego hojność: aż do daru własnego Syna (Rz 8, 32); jest On prawdziwą *Charis*, łaską, miłosierną miłością bez miary, hojnością bez granic. A jeśli łaska Boża stoi u podstaw odkupienia, to zawiera także konkretny sposób, w jaki powinniśmy ją przeżywać (por. Rz 12, 6; Ef 6, 7).

Kierowanie się poczuciem darmowości i zasmakowanie w niej są elementami tradycji franciszkańskiej... Bóg jest „darmowy”: daje nam swojego Syna za darmo (nie tylko i nie głównie jako konsekwencję grzechu!). W Synu daje nam wszystko za darmo. Szczególnie dla nas, franciszkanów, wezwaniem jest, aby być sakramentem darmowej miłości Bożej, co stanowi przesłanie dla otaczającego nas systemu konsumpcyjnego.

W swojej książce *Jęk stworzenia* nasz zmarły współbrat Giacomo Panteghini OFMConv przypomniał nam o obecnym kryzysie (w sensie porażki) „rozumowania analitycznego”, które „dzieli rzeczywistość”, aby ją zdominować i przeciwstawić „rozumowaniu symbolicznemu”, które z kolei „tworzy jedność i nadaje sens”: *rozumowanie symboliczne nie dzieli, ale jednoczy, odczytuje rzeczywistość jako relację, komunię, integrację; jego siła tkwi w „sympatii”, w zaangażowaniu, w miłości... , tworzy otwartość, komunikację między wszystkimi, świadomość, że wszyscy jesteśmy zanurzeni w tym samym nurcie życia.*

Podział, dominacja, agresja, niewolnictwo, wyzysk: to wszystko jest wynikiem tego analitycznego „rozumowania”, które doprowadziło człowieka do przeciwstawienia się nawet naturze, aby ją wyniszczyć dla własnej korzyści, zamiast zanurzyć się w niej z uczuciem twórczym. „Rozumowanie symboliczne” – mówi Panteghini – działa w przeciwnym kierunku, inicjuje relacje na torach komunikacji i komunii. To samo można powiedzieć o relacjach między ludźmi, narodami, kulturami. „Rozumowanie analityczne” ustanawia relację wyższości; „rozumowanie symboliczne” otwiera nas na kontemplację drugiego, na

jego akceptację, na integrację, na relację, na wielość możliwości, ponieważ uznaje, że rzeczywistość nie jest jednokierunkowa, ale sprzyjająca włączeniu społecznemu i jest „polisemiczna”, wieloznaczna.

Drodzy bracia, „darmowość” jest pierwiastkiem Bożym i zaprasza nas do postawy adoracji i uwielbienia, szacunku, komunii, braterstwa, jedności..., a nie dominacji czy wyzyskiwania. Ogólnie rzecz biorąc, kultury pierwotne, nasi przodkowie, żyli w ciągłej harmonii ze stworzeniem, a nie w sprzeczności wobec niego (w sensie nieograniczonego wykorzystywania). Darmowość „dezorientuje” wszystkie systemy, które dążą tylko do posiadania, gromadzenia, konsumowania.

Oczywiście, darmowość może być niewygodna dla świata. Dla nas jest jednak powodem do radości. Jestem pewien, że wy wszyscy, drodzy bracia, doznajecie więcej radości w dawaniu niż w braniu. Podjęcie posługi misyjnej, pozostawienie swoich pewników i własnych przekonań, aby „iść do...”, to jeden z najpiękniejszych gestów wielkoduszności, czyli dawania darmo. Misjonarz, zanim stanie się kimś znaczącym ze względu na dobro, które może uczynić dla innych, jest już znaczący poprzez prosty fakt „dawania darmo” swojego życia, czyli „ofiarowania”, „podarowania”, bez oczekiwania niczego w zamian.

Bezinteresowność jest znakiem kondycji zdrowotnej charyzmatu franciszkańskiego, ponieważ tworzy świat bardziej braterski. Przyglądając się nieco bliżej historii naszego Zakonu, można dostrzec przykłady tej darmowości. Wielkoduszność doprowadziła wielu braci, na przykład za rządów niektórych reżimów, do życia w ukryciu lub w więzieniu przez dziesiątki lat, jak obumierające ziarno, aż do nadejścia czasów wolności; i doprowadziła innych, w czasach dyktatur, do oddania swojego życia w męczeństwie; wielu innych, albo też większość, do bycia wiernym otrzymanemu powołaniu. Dzisiejsze święto wzywa do rozpalenia w nas żaru miłosiernej miłości i do ukazania tego żaru w pomysłowej, twórczej i odnawiającej bezinteresowności.

Jak wiemy, słowo „brat” lub „siostra” nabiera w ustach św. Franciszka jak najszerszego zakresu. Nie tylko ludzie są braćmi lub siostrami, ale także każde ze stworzeń. Biedaczyna z Asyżu odkrywa świat i przyrodę jako przejaw chwały Bożej i w ten sposób głosi powszechne braterstwo i pojednanie. Wszystkie stworzenia są śladem Stwórcy i służą także ludziom, ale nie mogą służyć bezwzględnie zdobywaniu zysku. Niestety, merkantylistyczna wizja stała się tak powszechnie znana, że istnieje ryzyko zlekceważenia naszej odpowiedzialności, tak dobrze opisanej w encyklice *Laudato si'*, którą papież Franciszek ogłosił pięć lat temu. Koncepcja merkantylistyczna, podporządkowanie matki ziemi dla zysku, traktowanie jej w sposób instrumentalny, zdominowanie technologiczne – to wszystko z franciszkańskiego punktu widzenia wywołuje niepokój. Możemy zapytać się, czy nasz styl życia i nasze zaangażowanie wskazują na ten proroczy głos wołający o szacunek dla dzieła Bożego, o poszanowanie stworzeń i o sprawiedliwość ekologiczną?

Wszyscy wiemy, że niektóre z naszych obecności Zakonu muszą zostać zreorganizowane. A pokusą jest „reorganizacja” z myślą o „zachowaniu i ochronie” nas samych. Jest to całkowicie zrozumiałe, ale uważam to za niewystarczające. Nie jest to czas na myślenie tylko o „zachowaniu nas samych”, ale czas otwarcia się i dawania także z naszego ubóstwa, w nadziei na ukazanie nowych dróg, nowych obecności, nowych sposobów życia, coraz bardziej wiernych Ewangelii, przepełnionych miłością i kreatywnością.

Darmowość jest wezwaniem skierowanym do wszystkich. Nowe prowincje czy kustodie powinny wzrastać z tym nastawieniem na dawanie darmo: wzrastać w postawie „dawania siebie” dla dobra innych. Pan Bóg z pewnością pobłogosławi takie nastawienie.

Jako rodzina franciszkańska i konwentualna mamy uprzywilejowaną przestrzeń, w której możemy wzrastać w wielkoduszności i w dawaniu darmo: wspólnotę. Każda wspólnota klasztorna, kustodialna, prowincjalna, jeśli będzie otaczana wierną troską, stanie się obrazem nowości życia. Zachęcam was do podziękowania Bogu za ten dar naszego charyzmatu i za braci, którzy – wierząc – żyją nim i ofiarowują swoje bogactwa Kościołowi i światu.

Pozdrowienie

Drodzy bracia, jeszcze raz wyrażam wam moje głębokie uczucia i wdzięczność za to, kim każdy z was jest i co robi.

Zachęcam was jednocześnie do codziennego radowania się naszym charyzmatem, aby stawał się on coraz bardziej aktualny. Braterstwo i bezinteresowność stanowią część naszego dziedzictwa. Bądźmy otwarci na naszych braci i hojni we wszystkim. Niech obfitość daru miłości będzie wykładnią naszego sumienia i rytmem naszego serca. Niech nasze wspólnoty żyją według kryterium eucharystycznego: błogosławiąc Pana Boga za „chleb”, którym jest konkretne życie, ale także oddając je Jemu i braciom poprzez dar naszego „tak”, czyli „łamiąc nas samych”, aby świat mógł mieć życie w Jezusie Chrystusie.

Nie pozostaje mi nic innego, jak tylko jeszcze raz pozdrowić was i zachęcić do podążania z radością i z entuzjazmem drogą Pana w duchu franciszkańskiego braterstwa. Niech św. Franciszek, Biedaczyna z Asyżu, towarzyszy wam i prowadzi was dla dobra naszego społeczeństwa i Kościoła! Niech Bóg obdarzy was obficie wszelkim błogosławieństwem!



fr. Carlos A. Trovarelli
Fr. Carlos A. TROVARELLI
Minister generalny